

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.
z odnośzeniem w dom przez listowego 1.67 mk.
Ogłoszenia
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ul. Kościelnej nr. 10.
„Dziennik Bydgoski” wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 176.

Bydgoszcz, wtorek 4 sierpnia 1908.

Rok I.

Sprawy polskie.

Towarzystwo Ludowe w Wudzyńcu (pow. bydgoski) zostało założone wczorajszej niedzieli za inicjatywą i staraniem redaktora „Dziennika Bydgoskiego” pana Domińskiego z łaskawym współudziałem p. Mieczkowskiego z Nieciszewa. Po omówieniu celu Towarzystw Ludowych przyjęto jednogłośnie przedłożone ustawy. Przewodniczącym wybrano p. Feliksa Buczkowskiego z Wudzyńca, pisarzem p. Jana Szpicę z Wudzyńca, skarbnikiem p. Stanisława Borszycha z Wudzyńca, a ławnikami pp. Aleksandra Dębińskiego ze Stronna i Jana Wardzińskiego z Wudzyńca.

Po gorących przemówieniach zachęty pp. Mieczkowskiego, redaktora Domińskiego i przewodniczącego p. Buczkowskiego zakończono pierwsze to zebranie wspólnym odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko”.

Do Towarzystwa przystąpiło na razie 70 członków. Następne zebranie odbędzie się dnia 30 sierpnia.

Zebrania uchwalono ogłaszać w „Dzien. Bydgoskim” i „Gaz. Grudziądzkiej”.

Nowemu Towarzystwu szczęść Boże!

Zjazd Tow. przemysłowych okręgu węgrowskiego. W niedzielę dnia 16 sierpnia br. obchodzi Towarzystwo przemysłowców w Węgrowcu uroczystość 25-letniej rocznicy swego istnienia, połączonej z zjazdem okręgowym towarzystw przemysłowych okręgu węgrowskiego.

Program następujący:

A. przed południem:

1. pochód wspólny z lokalu posiedzeń pana Wierzejewskiego do kościoła poklasztornego o godzinie 8;
2. Msza św. na intencję towarzystwa o godzinie 8¹/₄;
3. o godzinie 10¹/₂ posiedzenie uroczyste na sali w strzelnicy z następującym porządkiem obrad:
 - a) powitanie gości i delegatów,
 - b) wybór przewodniczącego i bióra,
 - c) sprawozdanie sekretarza z 25-letniej działalności Towarzystwa przemysłowego w Węgrowcu,
 - d) wręczenie dyplomów członkom honorowym,
 - e) odczyt p. Bukowskiego z Żnina „o stosunku majstra do ucznia tak pod względem zawodowym jako i obyczajowym”,
 - f) dyskusja nad odczytem i odpowiednie rezolucje,
 - g) zamknięcie;
4. o godzinie 1 wspólny obiad w lokalu pana Wierzejewskiego (nakrycie 1,25 mk.).

B. popołudniu:

5. o godzinie 3 wspólny pochód do ogrodów p. Michalkiewicza i hotelu Bristol celem wspólnej zabawy;
6. od 4—6 koncert wokarno-instrumentalny z współudziałem Koła śpiewackiego wśród tego wbijanie gwoździ pamiątkowych,
7. od 6-tej tańce i gry towarzyskie.

Oplata wstępu do ogrodów 50 fen.

Biurowe informacyjne znajdować się będzie w dniu poprzednim i uroczystości w lokalu p. Wierzejewskiego, gdzie szanowni delegaci zechcą złożyć swe legitymacje, zapisać swe nazwiska w księgę jubileuszową i odebrać karty upoważniające do wstępu na salę posiedzenia i do ogrodów. Towarzystwa które pragną wziąć udział w pochodach z sztandarem i odznakami, zechcą o tem powiadomić niżej podpisanego prezesa i na jego ręce przesłać jak najrychlejszy dokładny opis sztandaru i odznak, zamówienie zaś na wspólny obiad (ilość) najpóźniej do 9 sierpnia.

Towarzystwo przemysłowców w Węgrowcu pragnie przez obchód powyższej uroczystości zachęcić i zagrzać tak swoich członków jako i całego Węgrowieckiego okręgu do tem gorliwszej pracy nad podniesieniem swego stanu i bytu przemysłowego. Chcąc zarazem nawiązać bliższe stosunki z bratnimi towarzystwami, boć jednością tylko silni będziemy, mamy tę nadzieję, że nie tylko Towarzystwa należące do okręgu jako to Gąsawa, Żnin, Janówiec, Gołańcz, Mieścisko, Łekno i Skoki, lecz także i dalsze Towarzystwa jaknajliczniej przybędą i obecnością swoją dadzą nam zachęty, odwagi i wytrwałości w spełnianiu zadań i obowiązków, jakie w obecnych czasach na Towarzystwach przemysłowych spoczywają.

Przemysłowi cześć!!!

Zarząd okręgowy:

X. Zieliński
prezes.

W. Bonowski
sekretarz.

Zarząd Tow. przemysłowców w Węgrowcu:

X. Zieliński
prezes.

A. Mroczkiewicz
wiceprezes.

W. Bonowski Napieralski A. Mendoszewski
sekretarz. skarbnik. bibliotekarz.

Lapis Józef,
Bogacki Józef i Kuźma St.

Lenartowski Wł.,
radni.

Uroczystość przemysłowa w Barcinie.

Dzień wczorajszy był wielkim świętem dla przemysłowców Barcina. Towarzystwo Przemysłowe obchodziło bowiem 25-letni jubileusz istnienia, a z jubileuszem tym połączono zjazd delegatów okręgu inowrocławskiego. Widocznie wielkie ożywienie i zainteresowanie się sprawami przemysłu naszego panuje w okręgu, bo na zjazd stawili się 83 delegatów, których nazwiska zapisane zostały do księgi jubileuszowej.

Po powitaniu przybyłych licznie gości i delegatów nastąpił wymarsz do kościoła a po nabożeństwie odbyło się posiedzenie uroczystościowe na sali p. Orchowskiego. Zagaił je jako prezes miejscowego towarzystwa X. prob. Matyaszczyk hasłem: Cześć przemysłowi! W pięknym przemówieniu dał wyraz radości swej, że delegaci i goście tak licznie się stawili (przybył nawet delegat z Berlina p. Chojnacki).

Następnie objął przewodnictwo zebrania znany z swej gorliwej pracy około podniesienia przemysłu prezes okręgu p. I. Kornaszewski z Inowrocławia, w pełnych zapału słowach sławiąc pracę i zasługi X. prob. Matyaszczyka, który od roku mniej więcej kieruje Towarzystwem Przemysłowym. X. prob. Matyaszczyk wygłosił z kolei obszerny i treściwie opracowany pogląd na 25-letnią działalność Towarzystwa. Podzielił ją na okresy: pożytecznej pracy, snu błędnego i rozterek wewnętrznych. Podajemy ze sprawozdania tego kilka szczegółów.

Towarzystwo Przemysłowców w Barcinie założone zostało 23 września 1883 r. i to głównie dzięki staraniom obywateli ziemskich pp. Malczewskiego z Młodocina i Brzeskiego z Krotoszyń. Pierwszy był nawet z początku 5 lat prezesem, w którym to czasie Towarzystwo najlepiej się rozwijało. Później nastąpiły rozterki i kłótnie osobiste, które doprowadziły Towarzystwo do upadku, aż wreszcie po kilku próbach na dobre odżyło w 1903 roku dzięki staraniom p. dr. Dorszewskiego i dziś rozwija się korzystnie a nawet urządza wystawę miejscową, która bardzo dobre dała rezultaty. Daj Boże, aby Towarzystwo nadal tak po-

myślnie się rozwijało z pożytkiem dla sprawy.

Obecny zarząd jego tworzą: X. prob. Matyaszczyk, prezes; T. Chojnacki, zastępca; Fr. Danielewicz, sekretarz; St. Mielcarzewicz, skarbnik; Paweł Płotka, bibliotekarz; L. Szymański i W. Jaskulski, radni.

Sprawozdanie X. prob. Matyaszczyka przeplatane było nader trafnymi uwagami na temat rozwoju przemysłu naszego oraz wad i zalet przemysłowców. Prelegent niczego nie owijał w bawełnę, nie chachulił, ale otwarcie powiedział, co było dobre a co złe w przeszłości Towarzystwa. Uwagi te zapewne niejednego pobudziły do zastanowienia się nad losem naszego przemysłu i towarzystw przemysłowych.

Ujawniło się to zaraz w rezolucji, jaką przedłożył p. Kornaszewski a która brzmi: Ślubujemy dzisiaj, iż zadaniem naszym odtąd będzie zgoda, solidarność i wytrwałość, które to cnoty przyczynią się niezawodnie do zahartowania ducha i rozwoju kulturalnego i duchowego Towarzystw przemysłowych. — Rezolucję tę przyjęto z wielkim zapalem i daj Boże, aby ona odtąd stanowiła drogowskaz dla pracy w towarzystwach naszych.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zjazdu wygłosił X. proboszcz Kurzawski z Pakości wykład o czekach. Temat sam suchy i ograniczony. Jednakże X. proboszcz Kurzawski tak go ujął, że ze sprawy czeków zrobił ważną sprawę społeczną i poruszył również w związku z nią mnóstwo palących kwestii rzemiosła i przemysłu naszego. Opowiedziawszy w sposób bardzo dobitny i trafny, co to jest czek, przedstawił go jako niezmiernie ważny czynnik kulturalny i ekonomiczny tak w życiu jednostki jak całego społeczeństwa. Na zakończenie przedstawił przyjętą z wielkim zapalem rezolucję, aby Patronat Związku Spółek zarobkowych postarał się, iżby ile możliwości wszystkie banki nasze konta czekowe urządziły.

Jesteśmy przekonani, że sprawa czeków nigdy jeszcze tak jasno, treściwie i zajmująco przedstawiona nie była jak to się stało ze strony X. proboszcza Kurzawskiego. Nadmienię musimy, że wykład przeplatany był znakomitemi dowcipami, które wywołując burzę śmiechu jednakże do zastanowienia pobudzały i zrozumienie ułatwiała.

Potem wygłosił wykład o potrzebie zabezpieczania się na życie delegat „Westy” p. Wł. Janowski z Poznania. Wywody jego poparł p. Kornaszewski, który przedłożył rezolucję, wzywającą przemysłowców, aby korzystali z ułatwień, jakie im „Westa” daje.

W imieniu Tow. Młodych Przemysłowców w Inowrocławiu przedłożył p. Sliwiński rezolucję, aby nasze banki ułatwiała przemysłowcom naszym uzyskanie kredytu za podkładką rachunków odbiorców i na podstawie dobrze prowadzonych ksiąg. Rezolucja została bardzo zycielnie przyjęta. Przemawiali w tej sprawie X. Skrzypiński z Łabiszyna, X. prob. Kurzawski, pp. Kornaszewski, Jakubowski, Dutkiewicz i Teska. Mówcy w części przestrzegali przed złudzeniem, jakoby banki nasze mogły w tym kierunku zbyt daleko iść. Przyznawali jednak, że mogłyby daleko więcej robić dla podniesienia przemysłu naszego niż istotnie robią.

Na zakończenie powzięto uchwałę, że wystawa przemysłowa okręgu inowrocławskiego ma się odbyć w grudniu br. w Inowrocławiu. Oświadczyły się za nią wszystkie towarzystwa okręgu z wyjątkiem Strzelna. Wystawców zgłosiło się przeszło 50.

Około godz. 4 a więc po blisko czterogodzinnych bardzo ożywionych a mimo to bardzo poważnych obradach zamknął pan

Kornaszewski zjazd stosownym przemówieniem.

Nastąpił wspólny obiad, w którym wzięło udział około 100 osób, a podczas którego wygłosili toasry: X. prob. Kurzawski (na cześć miejscowego Towarzystwa a później także prasy), X. prob. Matyaszczyk (na cześć prezesa okręgu p. Kornaszewskiego), p. Kornaszewski (na cześć duchowieństwa, które w okręgu z poświęceniem dla sprawy pracuje), redaktor Teska (na cześć obywatelstwa wiejskiego w ręce p. Malczewskiego z Młodocina jako współzałożyciela Tow. Przemysłowego) p. Brzeski z Krotoszyna (na cześć przemysłu i handlu polskiego), p. Szałkowski (na cześć wszystkich delegatów) i p. redaktor Gruszczyński „kochajmy się!”

Wreszcie udał się liczny pochód z muzyką do lasu krotoszyńskiego, gdzie bawiono się ochoczo i w harmonii największej do późnego wieczora. Tutaj Towarzystwo Przem. z Łabiszyna wręczyło Towarzystwu miejscowemu honorowy gwóźdź do sztandaru.

Wezorajsze tak podniosłe święto przemysłowe z pewnością na długo utkwie w pamięci obywateli Barcina i doda im bodźca do pracy.

Eliza Orzeszkowa o porozumieniu Słowian.

List Elizy Orzeszkowej do Czechów, o którym pisaliśmy w ostatnim numerze, brzmi jak następuje:

„Błogosławieni pokój czyniący!”

Błogosławieni bądźcie, mężowie narodu czeskiego, którzy w epoce czerwonych waśni świata wznosicie nad nim białą chorągiew pokoju, a w głębie jego, żelazem nienawiści i złości zorana, zasadzacie oliwne drzewo zgody.

Z Polski dalekiej, a przecież krwią i dolą tak wam bliskiej, zwraca się ku wam serce niewieście, nieszczęściami ojczyzny swej nieszczęsne, z wołaniem:

Czynicie dobrze, bracia! Dzieło wielkie, dzieło Boże czynicie!

I razem z sercem zwraca się ku wam umysł niewieści, przez nieszczęścia ojczyzny swej nauczony, wołając do was: Niech się stanie sprawiedliwość! Wprzód nim na ziemię zleca dwa Boże ptaki: pokój i zgoda wzejść nad nią musi słońce sprawiedliwości!

Niech w proch się rozsypią okrutne powrozy, które na uwięzi trzymają myśli i czyny narodów, niech znikną ze świata pyszni i upokorzeni, deprecy i deptani, a słońce sprawiedliwości wszędzie!

Wówczas ukąsą się też na nim ptaki Boże — pokój i zgoda. Wy wiecie o tem, mądrzy mężowie czescy; wyście już to na cały świat głośno rzekli i dzieło wasze ma-

drość swą i owocność swą ztąd czerpie, że o tem wiecie i żeście to rzekli.

Więc z Polski dalekiej, a przecież tak wam bliskiej, wznosi się ku wam głos niewieści: Wytrwajcie!

W pracy nad sprowadzeniem słońca sprawiedliwości trwajcie mężnie, wytrzymajcie, może długo.

Może długo, albowiem dzieło trudne jest, i wiele chmur nad głowy wasze spłynie, wiele kamieni na serca wasze spadnie, nim je spełnicie.

Lecz gdy się to stanie, gdy rękoma waszemi dźwignięta będzie wśród świata równość i wolność i jedność narodów słowiańskich, imiona wasze znajdą się pośród tych, które na firmamencie ludzkości zapisane są złotymi gwiazdami.

Szczęśliwą i dumną czuje się, żem przyjaciółką narodu czeskiego była zawsze, żem wysokie jego cnoty za wzór narodowi swojemu stawiała nieraz, że znam piękny kraj wasz i w złotej jego stolicy miałam i mam przyjaciół.

O jednym z najdawniejszych, o przemianionym wcześniej, a nie zapomnianym nigdy, pozwólcie, że dziś wspomnę. Był nim Edward Jelinek, duch jasny, sprawiedliwości cześciel, pokoju i zgody miłośnik.

Kochał Czechy i Polskę. Jednym z pierwszych był, którzy pomiędzy Czechami a Polską odkrywali, odnawiali, wzmacniali węzły przyjaźni braterskiej.

Jako te piękne lampy, które przed ołtarzami goreją zbyt gorącym blaskiem, zgasł przed rankiem.

Lecz przecież wszyscy wstępujemy dziś na ten szlak świetlisty, który on wielkim duchem swym zakreslił. Więc wszystkich was proszę, którzy słowa te słyszeć będziecie, abyście wspólną zenną zawołali: Cześć i wdzięczna pamięć imieniowi Edwarda Jelineka!

Cześć i wdzięczna pamięć duchowi, który z ciemności nocnych wywołał słońce sprawiedliwości i ramiona wyciągał, aby z ponurej klatki wypuścić na świat te ptaki Boże, które są: pokój i zgoda.

Pokój i zgoda, mądrość, siła, szczęście — niech będą z wami, bracia Czesi, i niech promienie ich zstąpią do naszej otchłani, abyśmy wspinać się mogli ku jasnemu dniowi i obok nas stanąć w szeregu narodów równych sobie, wolnych i — szczęśliwych.

El. Orzeszkowa.

Wiadomości polityczne.

—* Niemiecka para cesarska wyjechała w sobotę do Sztokholmu, stolicy Szwecji, w odwiedziny do króla szwedzkiego. Sztokholmskie gazety z tego powodu umieściły powitalne artykuły wstępne w języku niemieckim.

Na płaskim dachu leżała ciemna jakaś postać, widocznie ludzka.

— Matko Katarzyno! — zawołał lord, ale milczenie było odpowiedzią.

Wreszcie zdołał chwycić za żelazną kratę i jednym zręcznym skokiem stanął na dachu tuż obok leżącej postaci.

Stara Irlandka leżała skulona, trzymając w kurczowo zaciśniętych palcach latarnię zagasłą dla niego, dla syna, który miał tej właśnie nocy powrócić do domu.

Nie żyła już biedna, nieszczęśliwa matka; woda spływała po jej siwych włosach i myła szeroko otwarte oczy, zdające się ciągle jeszcze patrzeć na morze, czy syna nie zobaczy. Umarła dla niego, wypełniając ostatnią jego prośbę, aby na dachu było światło, gdy wyładuje w przystani.

John Albert podniósł ciężkie ciało zmarłej i oparł je o kratę. Potem przekonawszy się, że wszelkie środki powołania ją do życia są daremne, chciał powrócić do łódki, lecz ku swemu największemu przerażeniu spostrzegł, że łódź odpłynęła i że jej już dosięgnąć nie może.

— Cóż teraz? — pomyślał.

Siedzieć tu całymi godzinami w towarzystwie trupa, po kolana w wodzie i czekać, aż go szukać będą, to było bardzo nieprzyjemnem. Przyłożył więc obie ręce do ust i krzyknął przeciągle:

— Halloh! ho!

Lecz łódź z pastora była już za daleko, aby go mógł kto dosłyszeć.

— Halloh! ho! — krzyknął znowu.

— Tu, tu! — odpowiedział mu jakiś głos w ciemności.

Był to głos kobiecy. John Albert doznał w pierwszej chwili nieprzyjemnego wrażenia. Czy to Ruth? pomyślał i zapytał:

—* Francya. Podczas krwawych ruchów w Villeneuve pod Paryżem zraniono jak urzędowo donoszą 69 oficerów i szeregowców. Zaraz po zajściach, komisya sądowa rozpoczęła śledztwo. Miasto Villeneuve zostało zajęte przez żołnierzy. Z rozkazu pierwszego prokuratora uwieczono najprzód sekretarza związku robotniczego a potem także innych członków zarządu. Ogółem wydano 40 rozkazów aresztowania. Posłowie socyalistyczni, którzy należą także do zarządu związku, obradowali w piątek wieczorem nad obecnem położeniem.

—* Turcya. Z Carogrody donoszą, że minister Selim basza Melhame został złożony z urzędu. Tymczasem będzie załatwiał sprawy ministerstwa rolnictwa jego pomocnik. Minister Haszim basza podał się do dymisji, w jego miejsce został powołany Hakki bey, w kołach dyplomatycznych nadzwyczaj ceniony dla wybitnych zdolności. Był on reprezentantem Turcyi na pierwszym kongresie pokojowym w Hadze. Ministrem policyi został mianowany wali (gubernator) adryanopolski River bey.

Starym zwyczajem miał sułtan w piątek jechać uroczystie na selamluk. Dotychczas jeździł zawsze w zamkniętym powozie otoczony silną eskortą wojska. Tym razem działo się wszystko inaczej. Sułtan jechał w powozie otwartym stojąc i kłaniał się na wszystkie strony. Także do meczetu (świątyni) był dostęp wolny. To też zebrało się kilka tysięcy ludu, który swego monarchę witał radosnymi okrzykami. Wolno było także fotografować sułtana, co dawniej było surowo zakazane.

Biuro informacyjne Polskiego Central. Komitetu wyborczego i Biuro „Straży”

przy Alejach nr. 18 jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań, Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Z naszych Towarzystw.

— Zebranie filii krawieckiej P. Z. Zaw. odbędzie się we wtorek 4 bm. o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu pana Jaśniewskiego przy ulicy Poznańskiej nr. 20. Z powodu obrad nad ważnymi sprawami jest liczny udział członków pożądanym Zarząd.

— Miesięczne zebranie Tow. śpiewu „Halka” odbędzie się dziś, poniedziałek, o godz. 9½ wiecz. na sali p. Musielewiczowej. Z powodu obrad nad ważnymi sprawami jest liczny udział oraz i punktualne stawienie się pożądanym Zarząd.

— Kto tam?

— Przybywam z łodzią, milordzie — brzmiała odpowiedź.

— Miss Kornelia! — zawołał John Albert zdumiony.

Młoda dziewczyna sterowała zręcznie małą łodzią i po kilku minutach zbliżyła się szczęśliwie o tyle, że lord mógł uchwycić rzuconą linę i przyciągnąć łódź do dachu.

Poczem wskoczył ostrożnie do łódki i ujął ręce swej wybawicielki.

— Miss Kornelio — rzekł — zkad się tu nagle znalazła? Nie, nie, musisz mi powiedzieć prawdę!

— Ach, milordzie — przypadek — szepnęła zmieszana Kornelia, wyrывая gwałtownie ręce z dłoni Johna.

— Nie! Przybyłaś tu, aby mnie ocalić, bo wiedziałas, że jestem w niebezpieczeństwie. Wszakże to już nie pierwszy raz, udzielałaś mi pomocy!

— Jakto?

— Naturalnie! Kto oddał tak energicznie bankiera Goldsteina od drzwi mego pokoju?

— Ach — to!...

— Wiem o tem! Wiem też jeszcze, że posiadam twoją sympatyę, prawda, miss Kornelio? — dodał wesoło.

Młoda dziewczyna zaczęła płakać.

— Jestem może złą, milordzie — szepnęła namiętnie — ale wiesz, czego sobie dziśszej nocy życzyłam?

— Ciekawym!

— Aby woda doszła aż do zamku, żeby go zniszczyła, żeby wszystkich zalała, zabiła, a przedewszystkiem — mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.) 29)

Cztery osoby umieszczono w łodzi, która jednak okazała się dla wszystkich zbyt małą. John Albert wskoczył więc do innej, mniejszej, która także tu była przygotowana i poleciał wieśniakom powieźć rodzinę pastora do zamku.

— Ja dam sobie sam radę — rzekł spokojnie.

— Ale może byłoby lepiej, aby jeden z nas pomógł milordowi? — zapytał jeden z ludzi.

— Nie, wasza łódź jest ciężka i potrzebuje silnego wiosłowania.

Potem pocieszył jeszcze płaczącą żonę pastora, mówiąc, że Ruth pomoże jej we wszystkim i sam popchnął swoją łódkę naprzód.

Niebezpieczeństwo nie było już teraz tak groźnem, balwany nie uderzały z taką gwałtownością, zdawało się, że skoro wszystko zniszczone, zaczynały się uspokajać żywioły.

John Albert otarł spoczone czoło i spojrział w stronę morza. Nagle przypomniała mu się matka Katarzyna. Co się z nią stało? Żelazna galeryja wystawała jeszcze z pod wody, cały zaś dom był zalany.

John Albert skierował łódkę na prawo. Wszędzie sterczały gruzy, tu drzewo, tam zapadła chata, nieco dalej kamienne podmurowanie kościoła, trzeba więc było posuwać się wolno i ostrożnie, lecz on nie zważał na nic, musiał dostać się koniecznie do tego domku i zobaczyć, czy jeszcze zdoła ocalić starą, poczciwą kobietę.

— Zebranie Tow. Przemysłowego odbędzie się we wtorek o godz. 9 wieczorem na sali p. Musielewiczowej.

— Zebrania Tow. Młodzieży kupieckiej odbywają się co wtorek o godz. 9 wieczorem w lokalu pani Musielewiczowej przy ul. Elżbieckiej.

— Koronowo. Posiedzenie Kółka rolniczego odbędzie się w czwartek 6 sierpnia o godz. 12 i pół w południe u p. Jeszkego w Koronowie. Liczny udział członków pożądan.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 3 sierpnia 1908.

KALENDARZYK.

Wtorek, dnia 4 sierpnia 1908 r. P.:

Wschód słońca: 4.25; zachód 7.45.

Kościelny: Dominika, Eudoksyi.

Słowiński: Ostromira bł.

Historyczny: 1308. Rzeź Gdańska przez Krzyżaków. — Hołd księcia Kurlandzkiego. — 1863. Bitwa pod Chruślinem.

— Przy ulicy Kujawskiej wkradli się w nocy z soboty na niedzielę złodzieje do sklepu rzeźnika Paschkego i zabrali prawie wszystkie zapasy mięsa i kielbasy. Po złodziejach dotąd niema śladu.

— Z Brdy wyłowiono w piątek wieczorem niedaleko czwartej służę zwłoki kobiety w średnim wieku i odwieziono je do kostnicy na cmentarzu ewangelickim. Tożsamości topielicy dotychczas nie stwierdzono.

— Jasiniec, stacja kolejowa nad torem z Bydgoszczy do Chełmży, nazywa się urzędowo od 1 sierpnia Jaschnitz. — „Faterland“ robi więc coraz większe zdobycze w myśl piosenki „Lip faterlant makst ruik sajn“.

— Zebranie Polskiego Związku Zawodowego w Nakle odbyło się wczorajszej niedzieli na sali p. Grochowskiego. Niestety tylko bardzo mała liczba osób się zgromadziła. Zebranie zagało o godzinie 6 zastępca przewodniczącego p. Tobolski, który mu też przewodniczył.

Najpierw przemawiał delegat głównego Zarządu P. Z. Zaw. p. Małolepszy z Poznania. Mówca żalił się, że tak mało robotników przybyło na zebranie i że tak marne stosunki panują w filii nakielskiej. Przewodniczący już od kilku miesięcy się nie pokazuje na zebraniach. Smutnie się dzisiejszy stan tej filii przedstawia wobec jej początku, kiedy to jeszcze X. Stankowski brał żywy udział w jej pracy.

Następnie wykazywał w treściwych słowach konieczną potrzebę łączenia się robotników w związki zawodowe oraz ich korzyści, do których w pierwszym względzie trzeba zaliczać uregulowanie pracy i płacy.

Omówiwszy potem przyczynę obecnego braku pracy, dał pogląd także na związki socjalistyczne i tzw. chrześcijańskie. W końcu zakomunikował jeszcze obecnym, że prawdopodobnie wkrótce nastąpi złączenie Zw. Zaw. Polskiego ze Zjednoczeniem Polskiem w Bochum.

Po gorących słowach zachęty do wstępowania do Związku p. Obuszkiewicz, przemówił krótko redaktor „Dzien. Bydg.“ p. Domiński na temat: Kto spowodował obecną walkę klasową w Niemczech i kto ją uprawia.

W dyskusji przemawiali jeszcze panowie Wyborski, Małolepszy, red. Domiński, Wiśniewski i Jarocho. Pan Małolepszy w gorących słowach podziękował p. redaktorowi Domińskiemu za pracę na rzecz Polskiego Zw. Zaw. podkreślając, że tylko bardzo mało redaktorów w ten sposób sobie postępuje. W końcu zalecał szerzenie oświaty, której głównym czynnikiem jest gazeta polska.

Przewodniczącego dotychczasowego złożono z urzędu w jego miejsce wybrano pana Piotra Wyborskiego, zastępcą sekretarza p. Ksawerego Pieczyńskiego.

Zebranie zakończono gromkim okrzykiem na cześć mówców i na pomyślny rozwój filii nakielskiej.

Szczęść Boże!

— Dobra Skronskie (Skronskal) pod Oleśnem na G. Śląsku nabył według gazet niemieckich od Niemca Fraenkla jakiś Polak z pod Srody.

— Znak ochronny otrzymał p. Czesław Olsztyński w Kórniku na piec kuchenny z pełną płytą i z otworami do garnków w formie gwiazd oraz z przyrządem do odprowadzania dymu, zaopatrzonym w naczynie z wodą.

— Zmiana posiadłości. Handlarz Kowalski w Chełmży nabył od Niemca Wittenberga tegoż posiadłość za 16000 marek. Także budowniczy Szymański kupił od Niemca Hartwiga tegoż posiadłość za 33 tysiące marek. Niemcy naturalnie ogromnie oburzeni na „sprzedawczyków“. Nowonabywcom szczęść Boże!

— Piękne gospodarstwa od 100—300 morg z dobrą ziemią i łąkami, blisko stacyi kolejowej, jako gościniec we wsi kościelnej i dużej gminie można zaraz korzystnie wykupić z obcych rąk.

Blizszych informacji udzieli bezinteresownie Bolesław Bardzki, starosta „Strazy“ (Wichulec p. Najmowo Wp.)

— Ksiądz proboszcz Renkawitz, obchodząc w tych dniach 25-letni jubileusz kapłaństwa. O godzinie 10 wprowadzono jubilat uroczysto do kościoła, a po uroczystym nabożeństwie przyjmował życzenia na plebanii i gości swoich serdecznie podejmował.

— Wałownica. Tuż pod osadą Louisenhof (?) przejechał jakiś gospodarz, Niemiec, podczas zwożenia cegły, swoją żonę, która niewyjaśnionym dotąd wypadkiem dostała się pod wóz. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— Koronowo, 2 sierpnia. Dziś o godzinie drugiej po południu odbyło się na sali pana Jeszkego roczne walne zebranie filii rob. P. Z. Z. Przewodniczył prezes filii rzemieśln. p. Daleszyński. Referował delegat z Bydgoszczy p. Babst od „Dzien. Bydgoskiego“. Do zarządu wybrani zostali p. Chylewski prezesem Brzeziński zastępcą, Rasz sekretarzem, Ryżewski zastępcą, skarbnikiem (ponownie) p. Pilat. Wieczornicę urozmaiconą występami amatorskimi urządzają filie nie w sobotę 8 bm. jak pierwotnie postanowiono, lecz w niedzielę 9 bm. O godz. piątej odbyło się zebranie filii rzem. pod przewodnictwem p. Daleszyńskiego. Referował p. Babst.

— Nakło. Tutejsze Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej urządziło wczorajszej niedzieli zabawę latową na sali hotelu p. Rakowskiego. Po południu odbył się koncert w ogrodzie. Przy dźwiękach muzyki bawiono się ochotczo w rozmaite gry towarzyskie, przeplatane śpiewami, żartami, przemówieniami itd. Po spaleniach sztucznych ogni wieczorem udał się ogólny polonez z ogrodu do sali, gdzie wesole pąsy do późnej nocy zakończyły nadzwyczaj piękną zabawę, do której przyczyniło się liczne grono młodzieży bydgoskiej, co też wdzięcznie uznano ze strony towarzystwa nakielskiego.

— Wąbrzeźno. W nowo wybudowanym domu pani Bojanowskiej, powstał w nocy z piątku na sobotę ogień, który zniszczył dach i górne piętro. Ogień podobno został podłożony.

— Zieleni (w pow. wąbrzeskim) sprzedał sołtys p. Pokrzyński swoją 57 morgową posiadłość za 36500 marek p. Muzalewskiemu z Zielenia.

— Walcz. W nocy z czwartką na piątek powstał pożar na dominium Quiram i zniszczył stajnię i obok leżącą stodołę. W ogniu zginęło 31 koni i 200 fur konieżyń. Spalone budynki były kryte słomą, to też ogień w krótkim czasie wszystko zniszczył. Właściciel ponosi ogromną stratę, ponieważ konie były dobre a także wszystkie konie robocze zginęły, tak że na niejakiś czas nastąpi pewien zastój w pracach żniwnych.

— Ujście. Ohydny czyn dopuścił się tutaj ogrodnik N. Gdy pewien handlarz z Piły prowadził konie na targ do Chodzieży, N. jednemu koniowi nożycami do obcinania żywoptów przeciął dwie żyły u lewej tylnej nogi. Konia, który posiadał wartości około 400 mk., musiano dobić.

— Strzelno. Niepoprawnym wywłaszczy-cielem jest 10-letni Władysław W. Jak swego czasu donosiliśmy, skradł on dzierżawcy probostwa p. Waligórze kilka kur i kaczek. W czwartek wkradł się do mieszkania pp. Słowińskich podczas tychże nieobecności. Przeszukał wszystkie kąty i zabrał z szuflady 277 marek i srebrny zegarek damski ze złotym łańcuszkiem, resztę (500 mk. gotówki) zostawił. Podobno także do szkoły się włamał i zabrał listy szkolne.

— Gnieźno. Kołownicy niemieccy mieli tu we wczorajszą niedzielę wielki „jubel“. Całe miasto upstrzone zostało na ich przyjęcie białymi dragami, które umajono girlandami i poobwieszano plakatami powitalnymi. Władze miejskie nie tylko odziliły 400 mk. na cele zjazdu, ale także ułatwiały jak mogły całą pracę. To samo miasto na polskie zjazdy grosza nie daje nigdy a na publiczne pochody i t. d. pozwolenia nigdy nie daje, boby się Niemcy mogli obrazić. To jest jaskrawy obraz „równouprawnienia“ pruskiego.

— Poznań. Żona pewnego ogrodnika na Winiarach pod Poznaniem spostrzegła przy wyrzucaniu marchwi na targ, iż jedna z nich w górnej części miała obrączkowe zagłębienie. Przy bliższym badaniu wykazało się, iż marchew wrosła w pierścione, zupełnie go miążem okrywając. Znalazczyni dowiedziała się, iż ową obrączkę zgubiła przed sześciu laty żona dawniejszego właściciela

ogrodu przy pielieniu i w żaden sposób jej odnaleźć nie mogła. Obrączka nie jest uszkodzona, a właścicielka otrzyma zgubę z powrotem, odzyskania której już najmniejszej nie miała nadziei.

— Kcynia. Dwa i pół roku liczący synek handlarza Ignatowskiego wpadł do dołu, napełnionego świeżo gaszonem wapnem i poniósł ciężkie obrażenia.

— Gniewkowo. Właściciel Szyper rozparcelował częściowo swoją posiadłość leżącą tuż pod Gniewkowem. — Zyto udało się w naszej okolicy dobrze i zawiera 3—4 proc. więcej maki aniżeli zeszłoroczne. Płaci się tutaj za węcpiel 166 mk.

— Babimost. W lesie pod Grunowem zniszczył w tych dniach pożar za około 3000 mk drzewa ściętego, które zakupiła pewna firma westfalska. Ogień powstał podczas odwożenia z powodu nieostrożności.

* Skradziony pociąg. Wiadomem jest powszechnie, jakie kolosalne złodziejstwa popełniano na linii kolei moskiewsko-kazańskiej w Rosyi, ale nieznana jest najnowsza historia o skradzionym całym pociągu.

Gdy wytoczono śledztwo i odpowiedzialne osobistości kolejowe musiały z wahaniem przyznawać się przed sędzią do kradzieży, zawsze w obawie, iż wpływowe osobistości, które oszczędzać trzeba, wpłatane będą w tę sprawę, odwiedził wreszcie przedstawiciel poszkodowanej kolei znanemu sędziemu śledczemu. Z wahaniem i zakłopotaniem oraz wskutek namowy sędziego, podał wreszcie do protokołu, iż skradziono nie tylko towary z pociągu, ale cały ten pociąg z wagonami i lokomotywą.

Ponieważ pociąg trudno gdzieś ukryć, przeto cała sprawa wydawała się początkowo cokolwiek zagadkową. Wreszcie sędzia śledczy wykrył, co następuje:

W najzupełniejszym porządku wyprawiono ten naładowany pociąg w początku roku bieżącego ze stacyi nadawczej. Numery poszczególnych wagonów, towary, wszystko można było sprawdzić. Pociąg wyjechał z Moskwy wieczorem; potem, jak stwierdził sędzia śledczy, zatrzymano go po kilku godzinach jazdy na torze pobocznym, w pobliżu lasów. Z zupełnym spokojem obrabowano pociąg z towarów, poczem próżny powrócił do Moskwy.

Geniusz złodziejski zajaśniał teraz w całej pełni: w Moskwie przemalowano natychmiast stare numery wagonów, zastąpiono je nowymi i zmieniono nawet napisy poszczególnych wagonów, oznaczające ich przynależność do innej linii kolejowej. W ten sposób zginął cały pociąg, a tej mistrzowskiej sztuki można było dokonać tylko przy pomocy całej grupy urzędników kolejowych.

Jeden z najwyższych urzędników ministerstwa kolejowego powiedział charakterystyczne zdanie o stosunkach kolejowych. Nie radość nim oświadczył, ale najwyższe zdumienie, gdy uchwalono budowę nowej kolei amurskiej. Powiedział on:

— Czuwać nad budową tej kolei jest w naszym ministerstwie rzeczą niemożliwą, a skutek będzie taki, iż powiedzą znowu: My skradliśmy to, co przy budowie tej kolei sprzeniewierzono.

Rozkład w Rosyi zamiast ustępować, zaczyna się potęgować. Czas naprawdę zaprowadzić rządy parlamentarne i bez litości karać złodziei, których spotyka się na każdym kroku.

OD REDAKCYI.

— Panu M. D. w W. Serdecznie dziękujemy za tak miłe życzenia i za wyrazy uznania dla pracy naszej. Daj Boże, aby jaknajwięcej rodaków miało tak uczciwe i zaiste chęci jak Pan. — Zamówienie zanotowaliśmy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk. dnia 1 sierpnia 1908.

Bydgoszcz, 1 sierpnia. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica nowa, najmniej 130 fnt. holend. wagi 210 mk., gorszy gatunek 195 do 206 marek. — Zyto nowe, dobre, zdrowe, najmniej 121 fnt. holend. wagi 170 mk., lżejszy gatunek 161—169 mk., — Jęczmień dla młynarzy 142—146 mk. — Jęczmień dla browarów bez interesu. — Groch na paszę 167—173 mk., do gotowania —, mk. — Owies 144—154 mk., na konsumcyę 156—165 mk.

Ceny targowe: Masło 0,90—1,20 mk. Jaja 3,20—3,80 mk. za kopę. Wołowina 60—75 fen. Cielęcina 65 fen. Skopowina 75 fen. Wieprzowina 75—80 fen. Ślonina świeża 80 fen., wędzona 90 fen. Perki 2,40 do 2,50 mk. Siano 2,25—2,70 mk. Słoma 2,30—3,00 mk.

Poznań, 1 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe cen targowych.) Pszenica za centnar: Pszenicy 10,30 do 11,15 mk. Zyto stare i nowe 8,05—8,55 mk. Jęczmień 6,35—7,25 mk. Owies 6,95—7,50 mk. Słoma 2,00—2,50 mk. Siano 2,75—3,00 mk. Perki 1,75—2,00 mk.

Przy zakupnie proszę baczyć na banderole
na krzyż przylepione.

Przez patentowy urząd zatwierdzone!

Prawdziwe wyroby owocowe, ziołowe, korzenne

B. KASPROWICZA:

	wyroby extra 1/1b. 1/2b.	wyroby zwykłe 1/1b. 1/2b.
Prawdziwa Nastojkena z owocami		3.50 2.—
Prawdziwa Nalewajka z owocami		2.50 1.25
Prawdziwa Nalewajka krystalizowana		3.50 2.—
Prawdziwa Podkomorzanka staropolski likier magneki	3.— 1.50	2.50 1.25
Prawdziwa Jeremiówka staro-lit. likier żołądkowy	3.— 1.50	2.50 1.25
Prawdziwa Zagłoba		3.— 1.50
Prawdziwa Tatrzańska żółta i zielona		2.50 1.35
Prawdziwa Dewajtis		1.75 —
Prawdziwa Karpatówka		3.— 1.50
Prawdziwa Gnesnania gorzka żołądkowa bez cukru		2.50 1.50
Prawdziwa Paluczanka	2.50 1.50	1.75 1.90
Prawdziwa Csardás likier		
Csardás Śliwowica		
Prawdz. Schodon punsz z lodu lub na zimno do picia	3.50 1.75	3.— 1.50
Prawdziwa Złota Woda (marka Kasprowiecza)	3.— 1.75	2.50 1.25
Prawdziwa Elektorska (nie zamieniać z Kurfürsten)	3.— 1.50	2.50 1.25



Do komunii ś.

polecam w wielkim wyborze:

świece woskowe i półwoskowe
począwszy już od 1 marki

książeczki do nabożeństwa
w pięknych i bardzo trwałych oprawach
różańce z perłowej masy, srebrne, kokosowe i inne;
etui do różańcy

obrazki jako pamiątka pierwszej komunii św.

Oprawiam także obrazy
w piękne i trwałe ramy po cenach przystępnych.

Stanisław Szulc
Koronowo — Rynek.

BANK

e. G. m. u. H.

w Bydgoszczy, ulica Fryderykowska 29
należący do Związku Spółek Zarobkowych pod patro-
natem X. prał. Wawrzyniaka, jest w r. 1895 założony,
a oparty na wzajemności, daje wszelką pewność.
Lokal Banku jest otwarty co dzień od go-
dziny 10—1.

Bank udziela pożyczek i przyjmuje depozyty
w każdej wysokości począwszy od 1 marki; procent
wynosi 4, 4½ i 5 podług umowy.

ZARZĄD.

Witecki. Barlik. Kukulka.

W. BRZĘCZKOWSKI

mistrz krawiecki

ul. Fryderykowska Nr. 27¹

Wielki wybór materii w najnowszych deseniach.

Pierwszorządne wykonanie.

Ucznia

z porządnej rodziny do mego
składu galanteryjnego, szkła,
porcelany, kół i maszyn do szy-
cia przyjmie od zaraz za wynagrodzeniem.

Stanisław Szulc
Koronowo — Rynek.

Pracznia

może się zaraz zgłosić.
Gdzie, wskaże ekspedycja
„Dziennika Bydgoskiego“

Dziedziczna posiadłość

obszaru 325 mórg, masywne bu-
dynki z żywym i martwym in-
wentarzem z dobrimi żniwami,
położona 8 km od miasta Byd-
goszczy, jest natychmiast naj-
chętniej Polakowi za 90 000 mk.
do sprzedania.

Łask oferty uprasza się na-
desłać do eksped. „Dziennika
Bydgoskiego“ p. l. B. 14.

2 pomieszkania

o stancyi i kuchni są do wynajęcia.

Wilezak (Prinzenthal)
ul. Nakielska 65.

Chłopiec do posyłek

potrzebny od zaraz.
F. Wodtke
ulica Gdańska nr. 131/32.

Kasyerka

potrzebna od zaraz lub
później do Koronowa.
Zgłoszenia przyjmie eks-
pedycja „Dz. Bydg.“ p. l.
R. R. 20.

Powróciłem!

DR HOPPE

ulica Wilhelmowska nr. 14.

Tomasz Borna

Bydgoszcz, ul. Fryderykowska 64.

Skład towarów drogowych

chemikaliów

wód mineralnych, farb i perfumery.

Najtańsze źródło zakupu
dla budowniczych, malarzy, lakierników
stolarzy i blachmierz.

Baczność Rodacy!

Największy i jedyny polski fachowy
skład zegarmistrzowski-złotniczy

Sykstusa Flanza w Żninie

poleca:

zegary, zegarki, regulatory, zegary stojące
budziki, biżuterię srebrną i złotą
obrączki ślubne i zaręczynowe, srebrne laski
i papierosniczki, alfenide, zastawy, masielniczki
gramofony i płyty polskie od 2 mk. począwszy
skrzypce, szelo, contra-basy, klarnety, flety
harmoniki ustne i dęte, okulary, binokle
termometry i barometry.

Kołowce od 65 marek.

Zegarki amerykańskie „Waltham“

Reparacje spieszenie i tanio pod gwarancją.

Rzetelna usługa. :: Wielki wybór.

Pracownia i skład
eleganckiego obuwia męskiego
i damskiego
podług najnowszych wymagań.

Towar doborowy.
Wykonanie rzetelne.
Ceny przystępne.

S. PASIŃSKI

Bydgoszcz
ul. Mała Górna 6 (Kl. Bergstr.)
przy Nowym rynku.



Posiadłość

masywny dom o 4 mieszkaniach
z czterema placami budowlanymi z z lub 5 morgami dobrej
ziemi, w tem 1 morga żwiru,
10 minut od miasta Bydgoszczy,
jest z wolnej ręki do sprzedania.
Mała wpłata pożądana. Gdzie,
wskaże ekspedycja „Dz. Bydg.“

Chłopca

z porządnej rodziny, chcącego
się wyuczyć piekarstwa, przy-
janie w nanke

R. Borowski

mistrz piekarski
w Nakle, ulica Bydgoska nr. 23.

Tylko 10 dni od 1 do 10 sierpnia!

Aby po inwenturze skład uprzątnąć, urządzamy

wielką wyprzedaż resztek!

Oprócz tego wyprzedamy ogromne partie

fartuchów - bluzek - halek - płaszczy od kurzu
wyraźnie za bezcen!

Wszelkie materye do prania 15% niżej ceny regularnej.

SIUCHNINSKI & STOBIECKI - BYDGOSZCZ.

Tylko 10 dni od 1 do 10 sierpnia!